

Karolina Ożóg

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, oddział Stara Synagoga
<https://orcid.org/0009-0004-6766-4327>
kaozog@gmail.com

„Życie moje zacznie się od tego dnia, kiedy pisma od was otrzymam”¹. Korespondencja Żydów ocalałych z Zagłady na terenie ZSRR i poszukujących swoich bliskich w Polsce (1944–1945)

Streszczenie

Artykuł opisuje zgromadzoną w Archiwum Państwowym w Rzeszowie korespondencję z lat 1944–1945 wytworzoną przez Żydów ocalałych na Wschodzie. Nadawcami byli Żydzi pochodzący z Rzeszowa i okolic, którzy usiłowali odnaleźć bliskich w dawnym miejscach zamieszkania, a także krewnych wysiedlonych przez Niemców z terenów przyłączonych do Rzeszy (m.in. z Łodzi i Kalisza) oraz z Krakowa. Adresaci to przede wszystkim członkowie rodziny, znajomi, sąsiedzi, koledzy szkolni, a także instytucje miejskie i Komitet Żydowski w Rzeszowie. Listy mają bardzo emocjonalny wydźwięk, wiele z nich zawiera osobiste wiadomości kierowane do bliskich, którzy jednak nigdy ich nie przeczytali. Część listów dostarcza licznych szczegółów na temat osób poszukiwanych, miejsca ich zamieszkania i zatrudnienia przed wojną, topografii miasta, a także losów samych deportowanych. Zawierają one też pewne informacje o warunkach życia i zajęciu osób, które przeżyły w ZSRR, choć dość skąpe ze względu na cenzurę. Korespondencja stanowi przyczynek do poznania losów konkretnych osób i rodzin, w szczególności związanych z Rzeszowem.

Słowa kluczowe

Żydzi, Syberia, druga wojna światowa, Holokaust, korespondencja wojenna, zesłanie, deportacja, ZSRR

Abstract

The article describes the correspondence collected in the State Archive in Rzeszow from 1944–1945 produced by Jewish survivors in the East. The senders were Jews from Rzeszów and the surrounding area, who were trying to find relatives in their former places of residence, as well as relatives displaced by the Germans from areas annexed to the Reich (including Lodz and Kalisz) and from Cracow. The addressees were mainly family members, friends, neighbors, schoolmates, as well as municipal institutions and the Jewish Committee in Rzeszów. The letters are very emotional in tone, many of them containing personal messages addressed to loved ones, who, however, never read them. Some of the letters provide numerous

¹ Fragment listu Hermana Jeżowera, Baranowsk, 11 IX 1944 r., k. 23.

details about the wanted persons, their place of residence and employment before the war, the topography of the city, and the fate of the deportees themselves. They also contain some information about the living conditions and occupation of the survivors in the USSR, although rather sparse due to censorship. The correspondence is a contribution to discovering the fate of specific individuals and families, particularly those connected with Rzeszów.

Keywords

Jews, Siberia, World War II, Holocaust, war correspondence, exile, deportation, USSR

Zbiór listów przechowywany w Archiwum Państwowym w Rzeszowie to setki wiadomości wysłanych przez ocalałych w ZSRR, poszukujących swoich rodzin. Kiedy do nadawców docierała wiadomość o wyzwoleniu Rzeszowa przez Armię Czerwoną, wierzyli, że wreszcie uda im się skontaktować z najbliższymi, których zostawili, wyjeżdżając z miasta. Niektórzy z nich nic nie wiedzieli o ich losie, odkąd opuścili dom w 1939 r., inni korespondowali z rodziną do wybuchu wojny między Niemcami a ZSRR w czerwcu 1941 r., później listy przestały docierać. Większość osób zdawała sobie sprawę z trudnej sytuacji Żydów pod okupacją niemiecką, nikt jednak nie mógł sobie wyobrazić, że doszło do ich eksterminacji. Początkowo nadawcy nie mieli pojęcia, dlaczego listy pozostają bez odpowiedzi; tłumaczyli to ogólnymi problemami komunikacyjnymi. Stopniowo uczucie wielkiej radości z powodu końca wojny, nadziei na powrót do domu i rychłe spotkanie z rodziną zaczęło przeradzać się w lęk, który narastał wraz ze strasznymi wieściami dochodzącymi z Polski.

Uchodźcy, przesiedleńcy, zesłańcy

„Od 7 IX 1939 r. rzeszowianie zaczęli masowo przyłączać się do stale narastającej fali uchodźców. Setki rodzin żydowskich zostało wtedy rozdzielonych, by nigdy się już nie połączyć”². Między wrześniem a październikiem 1939 r. granica między terenami okupowanymi przez Niemców i Sowieców nie była jeszcze do końca wytyczona, co ułatwiło przedostanie się na wschód masom ludzi uciekającym przed Niemcami. Dopiero w wyniku zawartego 28 września 1939 r. niemiecko-sowieckiego traktatu o przyjaźni i współpracy ustalono ją na Bugu i Sanie. W grudniu 1939 r. Sowieci uszczelnili granice, a w 1940 r. zezwolili Polakom na powrót na ziemie znajdujące się pod okupacją niemiecką. Niemcy jednak nie wpuszczali Żydów na zajęte przez siebie tereny. Dziesiątki tysięcy ludzi rejestrujących się na powrót znalazły się w pułapce.

Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej do Rzeszowa napłynęła pewna liczba uchodźców żydowskich wyrzuconych z Niemiec, a we wrześniu

² Stanisław Poradowski, *Zagłada Żydów rzeszowskich*, cz. 1, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1983, nr 2/3, s. 40.

1939 r. fala uchodźcza z centralnej i zachodniej Polski³. Szacuje się, że w pierwszych dniach wojny z około 15 tys. Żydów rzeszowskich od 1200 do nawet 7 tys. osób udało się w drogę na wschód⁴. Powody podjęcia decyzji o ucieczce z domu były różne. Dominował strach przed zbliżającym się frontem i okrucieństwem Niemców wobec ludności żydowskiej; ujawniło się ono już w pierwszych dniach wojny, a przedtem donosili o nim uchodźcy z 1938 r. Odsetek osób, które wyjeżdżały z powodu prosovietckich przekonań, był niewielki, w środowisku Żydów rzeszowskich dominowały partie syjonistyczne i religijne. Rzeszowski kronikarz czasów wojny Franciszek Kotula pisze, że do 8 września Rzeszów opuściło około 5 tys. Żydów, w większości ludzie zamożni, którzy posiadali własne auta lub mogli wynająć konie, a także młodzi ludzie o poglądach lewicowych, „odważniejsi i bardziej przedsiębiorczy”⁵. Wnuczka Eleonory Holloschutz, jednej z osób, której korespondencję przechowuje rzeszowskie archiwum, przeprowadziła wywiad ze swoją babcią na potrzeby szkolnego wypracowania. Tak wyjaśnia w nim powody ucieczki Eleonory na wschód: „moja prababcia wysłała moją babcię, Leonorę, na stronę rosyjską, ponieważ Niemcy gwałcili młode dziewczyny, a dodatkowo była Żydówką, więc nie było tam dla niej bezpiecznie”⁶.

Szacuje się, że spośród 600 tys. obywateli polskich uciekających po wybuchu drugiej wojny światowej na wschód około 350 tys. stanowili Żydzi⁷.

We wrześniu 1939 r. Niemcy rozpoczęły przymusowe wysiedlenia Żydów z terenów przygranicznych na stronę będącą pod okupacją sowiecką. W dystrykcie krakowskim rozpoczęły się one 22 września od miasta Łańcut i trwały do początku października 1939 r. Przeprowadzały je oddziały specjalne (einsatzkommando) EK 1/I i EK 3/I, dowodzone przez sturmbannführerów Ludwiga Hahna i Alfreda Hasselberga, którym pomagały jednostki Wehrmachtu⁸. Żydzi byli zmuszani do opuszczenia miejsc zamieszkania pod groźbą kary śmierci, na zabranie bagaży – w zależności od widzimisię miejscowych władz niemieckich – mieli od kilku do 24 godzin. Byli okradani przez Niemców, bici i poniżani, a nawet mordowani. Pozostawiony przez nich majątek Niemcy dzielili między siebie i miejscową ludność polską.

³ Według Stanisława Poradowskiego do Rzeszowa przybyło 630 Żydów wygnanych z Niemiec, a także 1800 Żydów z Łodzi i 1224 z Kalisza (Poradowski, *Zagłada Żydów rzeszowskich...*, s. 41).

⁴ *Ibidem*, s. 41.

⁵ Franciszek Kotula, *Losy Żydów rzeszowskich 1939–1944. Kronika tamtych dni*, Rzeszów: Społeczny Komitet Wydania Dzieł Franciszka Kotuli „Mitel”, 1999, s. 21–22.

⁶ Esej Sary Klinger, w archiwum autorki, tłum. z j. ang. Karolina Ożóg.

⁷ Maciej Siekierski, *The Jews in Soviet-Occupied Eastern Poland at the End of 1939: Numbers and Distribution* [w:] *Jews in Eastern Poland and the USSR, 1939–46*, red. Norman Davies, Antony Polonsky, London: Palgrave Macmillan, 1991, s. 116.

⁸ Elżbieta Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów: IPN, Uniwersytet Rzeszowski, 2014, s. 83.

W listopadzie 1939 r., po przyłączeniu ziem wschodnich RP do Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, obywatelom polskim zamieszkującym przyłączone tereny nakazano przyjąć sowieckie obywatelstwo i paszport. Większość jednak odmówiła, obawiając się, że może im to zamknąć drogę powrotną do domu. W sytuacji, gdy obowiązywał przymus pracy, a osoby nieposiadające paszportu nie mogły dostać nigdzie zatrudnienia, były deportowane w głąb ZSRR. Równocześnie represjom poddano żydowskich działaczy politycznych i członków elit, którzy odmówili przyjęcia sowieckiego paszportu. Niektórym władze sowieckie nie dały wyboru, np. żydowską inteligencję uznano za „element kontrrewolucyjny”, a drobnych kupców za „element spekulacyjny”, czyli grupy niepożądane. Postępowano z nimi podobnie jak z innymi Polakami nieżydowskiego pochodzenia, których uznano za „element antysowiecki”. W wyniku czterech masowych deportacji obywateli Drugiej Rzeczypospolitej około 325 tys. osób znalazło się w rejonach ZSRR o najsurowszym klimacie. Bliżko 100 tys. z nich stanowili Żydzi⁹.

Rzeszów został zajęty przez oddziały Wehrmachtu 9 września 1939 r. W czerwcu 1941 r. rozpoczęto przesiedlenia do przyszłego getta, które zamknięto 10 stycznia 1942 r. W maju 1942 r. w całym starostwie mieszkało 22 005 Żydów, z tego 11 126¹⁰ w Rzeszowie. W wyniku przesiedleń z okolicznych miejscowości w czerwcu 1942 r. rzeszowskie getto osiągnęło liczbę ponad 23 tys. mieszkańców i było drugim, po przemyskim, największym gettem w regionie. Akcja likwidacyjna w getcie w Rzeszowie rozpoczęła się 7 lipca 1942 r. Oblicza się, że w wyniku pierwszej deportacji i kolejnych (10, 14 i 19 lipca 1942 r.) rozstrzelano na miejscu i w lesie głogowskim oraz wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu około 20 tys. Żydów.

Według zestawienia z marca 1943 r. w Rzeszowie żyło 3565 Żydów¹¹; w grudniu 1942 r. do osób pozostałych w tutejszym getcie dołączono około 1 tys. przesiedlonych z gett w Krośnie, Jaśle i Sanoku. Rzeszowskie getto zlikwidowano we wrześniu 1943 r., pozostawiając kilkadziesiąt osób do pracy przy segregowaniu dobytku wysiedlonych. Ostatecznie Niemcy wywieźli je z miasta w grudniu 1943 r.

2 sierpnia 1944 r. Rzeszów został wyzwolony. Oblicza się, że wojnę przeżyło około 700 tutejszych Żydów, większość z nich w ZSRR.

⁹ Antony Polonsky, *Przedmowa* [w:] *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. Lidia Zessin-Jurek, Katharina Friedla, Warszawa: ŻIH, 2020, s. 9.

¹⁰ Włodzimierz Bonusiak, *Polityka okupanta i położenie ludności* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 3: *Rzeszów w okresie międzywojennym i okupacji (1918–1944)*, red. Feliks Kiryk, Rzeszów: Urząd Miasta, 2001.

¹¹ *Ibidem*.

Korespondencja

Przechowywany w Archiwum Państwowym w Rzeszowie zbiór listów Żydów ocalałych na terenach ZSRR¹² liczy 1393 jednostki¹³. Większość stanowią listy i całostki pocztowe pisane w języku polskim (1032), na drugim miejscu znajduje się korespondencja rosyjskojęzyczna (187), następnie listy i wiadomości pisane w jidysz (162), najmniejszą zaś grupę tworzą całostki w języku niemieckim (9) i dwujęzyczne – polsko-rosyjskie (2).

Ich nadawcami byli Żydzi pochodzący z Rzeszowa i okolicznych miejscowości, osoby poszukujące krewnych wysiedlonych przez Niemców z terenów przyłączonych do Rzeszy – m.in. z Łodzi¹⁴ i Kalisza¹⁵ – oraz z Krakowa¹⁶, a także uciekinierzy z innych miast i rejonów, których krewni podawali rzeszowski adres jako ostatnie miejsce swojego pobytu lub taki kierunek wskazywał poszukującym Czerwony Krzyż¹⁷. Jeden list został nadany z Nowego Jorku przez Sally Rosenbaum¹⁸.

Ze względu na adresatów zbiór można podzielić na trzy grupy. Pierwsza to korespondencja wysyłana najwcześniej, zaraz po informacji o wyzwoleniu Rzeszowa, kierowana do rodziny, bliskich i znajomych. Jest ona najbardziej emocjonalna i osobista. Zawiera niekiedy – pomimo cenzury – najciekawsze informacje, m.in. o warunkach życia i pracy nadawców oraz skąpe informacje o ich losach, śmierci innych członków rodziny deportowanych w głąb ZSRR, małżeństwach zawartych

¹² Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół nr 226: Zarząd Miejski w Rzeszowie, Komitet Żydowski w Rzeszowie, Korespondencja osób poszukujących swych rodzin w Rzeszowie 1944–1945, t. I–IV, sygn. 80–83.

¹³ W tym listy, całostki pocztowe, telegramy, puste koperty i luźne kartki oraz druki.

¹⁴ Zob. list osoby podpisanej nazwiskiem Herszkowicz oraz inicjałami D. i M., sowchoz Peremożne (obwód zaporoski), 24 I 1945 r., k. 121; list osoby podpisanej nazwiskiem Israelit i inicjałami E.E., Asino (obwód tomski), 18 III 1945 r., k. 190.

¹⁵ Zidentyfikowano pięcioro nadawców, zob. list osoby podpisującej się nazwiskiem Birnbaum i inicjałami H., poczta polowa, 26 XII 1944 r., k. 115; list osoby podpisującej się nazwiskiem Diament oraz inicjałami L.M., Czeboksary (Czuwaska ASRR), b.d., k. 123; list Henryka Singera, Charków, 31 III 1945 r., k. 330; listy Joska Weintrauba, Lenińsk, b.d., k. 77 i 266; list Klementyny Wolfeld, Ciurupińsk (dziś Aleszki, Ukraina), b. d., k. 278.

¹⁶ Zidentyfikowano troje nadawców, zob. list Mojżesza Birnfelda, Fergana (Uzbekistan), 28 VIII 1944 r., k. 135; listy Rozy Monderer, Kokand (Uzbekistan), 1 II 1945 r., 12 X 1944 r. i dwa listy z datą 8 VIII 1944 r., k. 68, 69, 135, 197; list Ignacego Sachera, obwód dżalalabadzki (Kirgistan), b.d., k. 201.

¹⁷ Poszukiwani członkowie rodzin pochodzili poza Rzeszowem z następujących miejscowości: Bielsko, Błażowa, Bochnia, Brzesko, Czudec, Dębica, Drohobycz, Dubno, Dziedzice, Głogów Małopolski, Hadykówka (powiat kolbuszowski), Jarosław, Jasło, Jeżowe (powiat niżański), wieś Kamień (powiat niżański), Kalisz, Kańczuga, Kraków, Krosno, Kolbuszowa, Leżajsk, Lubaczów, Lwów, Łańcut, Łódź, Majdan Kolbuszowski, Oświęcim, Raniżów, Ropczyce, Rozwadów, Rudnik nad Sanem, Sokołów Małopolski, Strzyżów, Świlcza, Tarnobrzeg, Tarnów, Trzebinia, Tyczyn, Wielopole Skrzyńskie.

¹⁸ List wysłany przez Sally Rosenbaum z Nowego Jorku 1 I 1945 r., zaadresowany: S. Rosenbaum, Rzeszów, Wierzyńska 1, via Moscow USSR.

w czasie rozłąki, dzieciach, które urodziły się już na zesłaniu. Większość nadawców jednak pisze krótkie, lakoniczne wiadomości, że są żywi i zdrowi, a ze szczegółowym opisaniem swoich losów czekają do otrzymania odpowiedzi¹⁹.

Drugą grupę stanowią listy adresowane do władz miejskich: magistratu, biura adresowego, biura meldunkowego, burmistrza Rzeszowa, Rady Miasta, Miejskiej Rady Narodowej, Komitetu Ocalenia Narodowego itd., a także do osób, które mogły mieć jakieś informacje na temat mieszkańców danego domu, np. dozorczy kamienicy, sąsiadów, służącej, „kogośkolwiek z lokatorów domu”, „kogośkolwiek, komu kartka ta wpadnie do ręki”, „jakiegokolwiek mieszkańca Rzeszowa narodowości żydowskiej”²⁰.

Trzecią grupę tworzą pisma wysyłane do Gminy Żydowskiej (Komitetu Żydowskiego) przy ul. Mickiewicza 10²¹. Już w sierpniu 1944 r. powracający Żydzi utworzyli struktury, które zajmowały się przede wszystkim udzielaniem niezbędnej pomocy osobom ocalałym z Zagłady. Od września 1944 r. na czele tymczasowego zarządu Gminy Żydowskiej stanął adwokat dr Abraham Thaler²², a od 5 listopada 1944 r. działał już oficjalnie jako jej przewodniczący. Thaler był ostatnim ogniwem w łańcuszku adresatów, musiał wziąć na siebie ciężar powiadomienia nadawców o losie ich bliskich i znajomych. Bezpośrednio na jego nazwisko zaadresowano 186 wiadomości.

Listy do władz miejskich, Gminy Żydowskiej oraz Thalera zawierają szczegółowe informacje na temat poszukiwanych krewnych: ich imiona i nazwiska, daty urodzenia, adresy zamieszkania przed wojną bądź ostatni znany adres z czasów wojny, zawody lub miejsca ostatniego zatrudnienia oraz stopień pokrewieństwa

¹⁹ 976 listów i całostek pocztowych.

²⁰ 140 listów i całostek pocztowych.

²¹ 245 listów i całostek pocztowych.

²² Abraham Thaler (1897–1955) – urodzony w Rzeszowie, syn Józefa Thalera, hurtownika drewna, i Goldy z d. Salzman. Po ukończeniu szkoły średniej w 1914 r. wstąpił jako ochotnik do armii austriackiej i walczył na froncie włoskim. W 1919 r. walczył w szeregach piechoty WP w randze porucznika. Po wojnie przeniesiony do rezerwy, awansowany do stopnia kapitana. W 1922 r. ożenił się z Zofią z d. Tobias, farmaceutką, i przeprowadził się do Rozwadowa. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1934 r. rozpoczął samodzielną praktykę adwokacką w Rozwadowie. Był zasymilowany, należał do ruchu syjonistycznego. W połowie sierpnia 1939 r. został powołany do służby jako dowódca kompanii przeciwlotniczej i skierowany m.in. do obrony Stalowej Woli. Po rozwiązaniu oddziału znalazł się we Lwowie, pracował jako pomocnik księgowego w restauracji, a po wkroczeniu Niemców wraz z rodziną trafił do getta. Został członkiem Judenratu, dzięki kontaktom z polskim podziemiem zorganizował ucieczkę żony i syna z getta. W 1942 r. sam wydostał się z getta i pod fałszywym nazwiskiem Stanisław Wójcicki dołączył do rodziny w Rzeszowie, gdzie doczekali wyzwolenia. W zajmowanym mieszkaniu siostry zorganizował punkt rejestracji osób powracających z wojny, a 5 XI 1944 r. został wybrany na przewodniczącego zarządu gminy żydowskiej. W maju 1945 r. wraz z żoną przeniósł się do Krakowa, gdzie otworzył kancelarię adwokacką. Pod koniec 1948 r. wyjechał do Paryża, a następnie do Toronto (Kanada). Zmarł 4 V 1955 r. w Baltimore (USA).

z nadawcą, czasem informacje, skąd i kiedy zostali przesiedleni. Często pojawiają się nazwy topograficzne związane z Rzeszowem, które nie są współcześnie znane lub były używane tylko przez ludność żydowską i obecnie zlokalizowanie ich stanowi ogromną trudność lub jest niemożliwe.

Wśród listów adresowanych do Thaler'a największą grupę stanowią zapytania o los bliskich i znajomych. Osoby, które już dowiedziały się o Zagładzie, chcą poznać okoliczności śmierci członków ich rodzin, proszą o wykazy ocalałych z danej miejscowości. Zabiegają o informacje, co się dzieje z ich dobytkiem, nieruchomościami, czy istnieje możliwość powrotu do domów, czy już ktoś inny w nich mieszka. Proszą też dr. Thaler'a o załatwienie różnych spraw w Rzeszowie, przekazując mu swoje pełnomocnictwo. Zdarzają się też prośby o pomoc materialną (paczki z żywnością, odzieżą) oraz oczywiście o wyrobienie dokumentów umożliwiających powrót do Rzeszowa.

Z początku większość nadawców deklaruje chęć jak najszybszego powrotu do domu, jednak z czasem, gdy dowiadują się szczegółów o strasznej rzeczywistości, rezygnują z tego, zrozumiałszy, że ich dawnego, znanego świata już nie ma. Niewielką część wiadomości zaadresowanych na nazwisko Thaler'a stanowi korespondencja od znajomych adwokatów i członków innych komitetów żydowskich.

Wiadomości zapisywano na całostkach pocztowych, czasem mających ilustracje o charakterze propagandowym. Z kolei listy pisano na tym, co znajdowało się pod ręką: polskich, radzieckich czy niemieckich drukach urzędowych, gazetach, nieraz list i koperta stanowiły jedną specjalnie złożoną kartkę. W dwóch przypadkach do listów były dołączone małe zdjęcia portretowe: kobiety w wieku 30–40 lat, podpisane na odwrocie: „Na pamiątkę drogiemu Mężu ot twojej nazawsze wernej Żony Meri, 16 I 45 r.”, i około 15-letniego chłopca z dedykacją na odwrocie: „Najukochańszej Mamusieńce i Józieńkowi, Winuś”²³.

„Dziś nie będę więcej pisał, aby szanownego cenzora nie męczyć niepotrzebnie” – nadmienił w liście Bernard Hamberger²⁴. Ze względu na cenzurę nadawcy byli raczej oszczędni w opisach warunków, w jakich się znajdowali, i swoich przeżyć lub nie wspominali na swój temat nic z wyjątkiem zdawkowego: żyję, mam się dobrze. Niekiedy jednak podawano pewne informacje, czasem wprost, czasem zawołowane („wyglądamy tak, że byś nas nie poznał”). Wiemy z tych listów, że ich autorzy przebywali w różnych warunkach, od ciężkich (nie ma co jeść, członkowie rodziny chorują) po całkiem znośne, a nawet w ich opinii bardzo dobre. Niektórzy informowali ogólnie o tym, że pracują; czasami podawali nawet więcej konkretów, jak Lusja, która była zatrudniona w herbaciarni („stoję w pomieszczeniu i sprzedaję herbatę gorącą po 3 ruble czajnik”)²⁵. W listach wymieniono następujące zawody i miejsca pracy: nauczycielka w szkole;

²³ Zdjęcia umieszczone oddzielnie na końcu teczek nr 81.

²⁴ List Bernarda Hembergera, Jozskar-Oła, 3 VIII 1944 r., k. 99.

²⁵ List wysłany z Uzbekistanu przez osobę podpisującą się imieniem Lusja, b.d., k. 287.

nauczycielka polskiej szkoły w Osz; nauczycielka w polskim domu dziecka; szpital w głębi Niemiec; sowchoz; elektrotechnik w sowchozie; buchalter w kancelarii zarządu sowchozu; „robota polna we wsi Baranowski”; fabryka samochodów osobowych ZIS²⁶; fabryka cukierków; fabryka wyrobów pończoszniczych im. Klary Cetkin (właśc. Zetkin); fabryka na Uralu; w Miedziawodzie „gotuję stal na tanki i samoloty”; kopalnia węgla; mechanik i maszynista w fabryce wódek; zegarmistrz; cholewkarz; fryzjer; krawiec; w lesie.

Nadawcy informowali o związkach małżeńskich zawartych już na zesłaniu, o dzieciach, które tam się urodziły, oraz informowali o innych członkach rodziny, znajomych czy mieszkańcach tej samej miejscowości w przedwojennej Polsce, którzy przebywali wraz z nimi lub gdzieś w okolicy. Pisano też o członkach rodziny zmarłych podczas tułaczki. Zbadane listy nie zawierają żadnych wzmianek o stosunkach z ludnością miejscową bądź Polakami nieżydowskiego pochodzenia.

Umyślnie ostatnio wracam z miasta o tej samej porze, kiedy przechodzi pocztylionka mimo nas. W napięciu czekam – lecz ona mija mnie ze zwykłym przywitaniem. [...] Dzień, w którym będziemy wiedzieli o sobie znowu, będzie naprawdę tęczowym światłem zdarzeń ostatnich lat²⁷.

Wiele osób czeka na otrzymanie odpowiedzi od rodziny jak na przełom, po którym zacznie się nowe, cudowne życie – albo życie w ogóle, bo teraz „żadnego życia nie ma”, jak pisał Herman Jeżower – lub przeciwnie, wrócą stare czasy przedwojenne, tak utęsknione i mitologizowane. Swoje obecne położenie określają jako stan tymczasowy, nieznośny moment oczekiwania w napięciu, które ich bardzo męczy. Nawet ci, którzy zdołali ułożyć sobie życie, mają nowe rodziny, pisali, że brakuje im tylko jednego – obecności bliskich, pozostawionych w przedwojennym świecie.

Nadawcy i adresaci

Nadawcy²⁸ pochodzili z różnych warstw społecznych, byli wśród nich osoby publiczne, powszechnie znane w przedwojennej społeczności żydowskiej Rzeszowa i okolicznych miejscowości, jak adwokaci (Feliks Hopfen²⁹), lekarze

²⁶ UIZIS, później UAZ, w 1941 r. ewakuowana z Moskwy do Uljanowska, gdzie od 1942 r. rozpoczęto produkcję ciężarówek ZIS-5 przeznaczonych dla wojska.

²⁷ Fragment listu Heli Kos, 15 I 1945 r., k. 402.

²⁸ W części polskojęzycznej wyodrębniono przynajmniej 472 nadawców, konieczne jest jednak uzupełnienie o część rosyjskojęzyczną, pisaną w jidysz i po niemiecku oraz ponowna weryfikacja, gdyż część listów nie jest podpisana lub nadawca podpisuje się wyłącznie imieniem (albo samą parafką). Większość osób wysłała więcej niż jeden list, rekordzistą jest Dawid Aimer, poszukujący swojej żony Sali, który wysłał 22 całostki pocztowe i listy.

²⁹ Dr Feliks Hopfen (1882–1951?), urodzony w Rzeszowie, adwokat, jeden z czołowych działaczy ruchu syjonistycznego w Rzeszowie, absolwent tutejszego gimnazjum (1900), członek Rady Miejskiej w Rzeszowie (1927–1939), asesor (1930–1934) i ławnik (1934–1939)

(dr Emanuel Feldmaus³⁰, dr Bernard Grünspan³¹, dr Józef Nower³², dr Rosengarten³³) radni miejscy³⁴, rabini³⁵, a także zwykli obywatele.

Spora część listów została nadana z poczt polowych, wiele jest też w nich informacji o członkach rodzin walczących na froncie lub wcielonych do „Polskiej Armii”, ale wątek ten wymaga jeszcze zbadania.

Zidentyfikowano co najmniej 67 miejscowości³⁶, z których wysłano listy, znajdujących się na terenie dzisiejszej Rosji³⁷, Kazachstanu i kazachskiej prefektury

w Radzie Miejskiej, lider Klubu Żydowskiego Syjonistycznego (1930–1934) oraz Klubu Radnych Żydowskich (1934–1939), założyciel i członek Towarzystwa Budowy i Utrzymania Szpitala Żydowskiego (1921–1939), działacz Spółdzielni „Ben Jehuda” (do 1926), członek Zarządu Rzeszowskiego Towarzystwa Gimnastycznego i Sportowego (od 1923), Zarządu Fundacji im. Adolfa Tannenbauma (od 1926), Komitetu Rozbudowy Miasta Rzeszowa (od marca 1935), Kuratorium Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Średniej i Zawodowej (1938–1939). Po wybuchu drugiej wojny światowej przedostał się do sowieckiej strefy okupacyjnej, krótko przebywał w Truskawcu, skąd został deportowany na Syberię; pracował przy wycince drzew, następnie jako buchalter w różnych placówkach gospodarczych i kancelarii sowchozu Błagodajnyj w obwodzie saratowskim. Po wojnie wrócił do Rzeszowa, gdzie zaangażował się w tworzenie Komitetu Żydowskiego i pomoc ocalałym, pracował też w swoim zawodzie, jako obrońca w rzeszowskim sądzie. Prawdopodobnie pod koniec lat czterdziestych wyjechał do Izraela, gdzie przebywał krótko ze względu na niemożność przystosowania się do klimatu. Na początku lat pięćdziesiątych za namową krewnego wyjechał do Niemiec, gdzie zmarł.

³⁰ Dr Emanuel Feldmaus (ur. 1896), dyplom lekarski uzyskał w 1922 r, przyjmował pacjentów w Rzeszowie przy ul. Sobieskiego 15, był prezesem Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Rzeszowie.

³¹ Dr Bernard Grünspan prawdopodobnie pochodził z Rudnika nad Sanem; zbyt mała ilość informacji w korespondencji nie pozwala go zidentyfikować.

³² Z listu wynika, że jako lekarz sanitarny w randze kapitana WP pracował w szpitalu na terytorium Niemiec.

³³ Prawdopodobnie chodzi o Mojżesza Maurycego Rosengartena, s. Eliasza, ur. 25 I 1898 r. w Głogowie, absolwenta I Gimnazjum w Rzeszowie (1917), doktora medycyny (dyplom w 1925), lekarza specjalizującego się w chorobach dziecięcych, przyjmującego w Rzeszowie przy ul. Bernardyńskiej 6.

³⁴ Dr Feliks Hopfen oraz Jakub Rebhun – ur. 1891 w Głogowie Małopolskim, syn Mendla i Ryfki z d. Schiffman, żonaty z Różą z d. Regenbogen, kupiec, radny w Radzie Miejskiej Rzeszowa z koła syjonistów (1939).

³⁵ Joel Halpern (1904–1983), urodzony w Krakowie, rabin w Jaśle, podczas wojny znalazł się w Bucharze, gdzie pełnił funkcję rabina wśród żydowskich uchodźców. Po wojnie był jednym z rabinów w obozie dla dipisów w Bergen Belsen, członkiem Vaad Harabanim w brytyjskiej strefie okupacyjnej, a następnie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. W Zagładzie stracił żonę Dinę i trójkę dzieci.

³⁶ Nie zawsze nadawano korespondencję z pierwotnego miejsca zesłania. Po amnestii z 12 VIII 1941 r. dla obywateli polskich przebywających w łagrach, obozach jenieckich i miejscach zesłania wiele osób udało się w inne, bardziej ich zdaniem przyjazne rejony ZSRR, np. na południe, dlatego też duża liczba listów została wysłana z Samarkandy.

³⁷ Z dzisiejszych obwodów: amurskiego, czelabińskiego, irkuckiego, kemerowskiego, kirowskiego, moskiewskiego, nowosybirskiego, rostowskiego, orenburskiego, samarskiego, saratowskiego, swierdłowskiego, tiumeńskiego, uljanowskiego, wołogdziańskiego, Kraju Ał-

autonomicznej w Chinach (Ili), Kirgistanu, Tadżykistanu, Uzbekistanu, Gruzji, Armenii i Ukrainy. Kobieta o imieniu Fania pisała: „może być tak, że nikt nie dostanie i nie będzie czytał mój list, tak że słowa będą tylko wyrzucone na wiatr”³⁸.

Poza listami zaadresowanymi do władz miejskich, Thalera i Komitetu Żydowskiego korespondencja kierowana do rodziny czy znajomych nigdy nie dotarła do adresatów. Na niektórych listach i całostkach pocztowych widać dopiski innym kolorem i charakterem pisma: „nie ma”, „nie żyje”³⁹. Pinkas Pinczowski wspominał w swoim liście, że wszystkie poprzednio wysłane do rodziny kartki wróciły do niego z dopiskiem: „wyjechali”⁴⁰.

Dramatyczną sytuację osób, które tkwiły w strasznej niewiedzy na temat losu bliskich, odzwierciedla list pisany przez kobietę z rodziny Scheinbach:

Droży Mońciu lub Kubuś. Nie wiem, kogo z was życie uratowało od bestialskich zwierzęcych rąk hitlerowskich. Wiadomość dotarła do nas, że jeden z was żyje, chwala Bogu i daj Bóg ci zdrowia i szczęścia. Pisać dałoby się dużo, lecz niestety ręka drży, cała się trzęsę, nie mogę. Przed zalanymi krwawymi łzami oczami stoją mi osoby najbliższe, drogie i miłe, tak pragnęło się powrotu do swoich, lecz los chciał inaczej⁴¹.

Śmierć wielu osób w Zagładzie udało się potwierdzić na stronie Pages of Testimony Instytutu Yad Vashem. Trzeba jednak podchodzić do tych świadectw ostrożnie, gdyż zawierają wiele błędów⁴².

Józef Feingold w liście do dr. Thalera pytał m.in. o Kalmana Wolkenfelda z żoną i dzieckiem, właściciela młyna, położonego 3–4 km od Łańcuta. Kalman Wolkenfeld (ur. 1906) pochodził ze znanej w Łańcucie rodziny, był właścicielem młyna w pobliskiej wsi Albigowa, członkiem sekcji piłkarskiej żydowskiego klubu sportowego Trumpeldor i miejscowej orkiestry Hazamir. Wraz z żoną Liebą Sarą (z d. Feingold, ur. 1912) i synem Chaimem (ur. 1937) ukrywali się w domu Anieli i Michała Niziołów w Łańcucie. W wyniku donosu volksdeutscha Feliksa Krausego odkryli ich tam niemieccy żandarmi, wśród których był Józef Kokot. Kalman, jego żona i syn zostali rozstrzelani na miejscu, Michałowi udało się uciec i przeżyć wojnę, a Anielę została zastrzelona przez Kokota kilka dni później⁴³.

tajskiego, Kraju Krasnojarskiego, Kraju Permskiego, prowincji Dagestanu, Republiki Mari El, Republiki Tatarstanu.

³⁸ Fragment listu Fani (nazwisko nieczytelne), Kujbyszew, 15 XI 1944 r., k. 40.

³⁹ Listy Jakuba Szildkrauta, Dom Inwalidów w miejscowości Tawda, k. 242, 233, 226.

⁴⁰ List Pinkasa Pinczowskiego, Kzył-Orda, k. 139.

⁴¹ List J. i M. Scheinbachów, Jozskar-Oła, 23 VIII 1944 r., k. 248.

⁴² W świadectwie dla Leona Jakubowicza z Kalisza jego krewny Kurt Hillman, który czas wojny spędził jako dziecko (ur. 1933) w Niemczech, podał, że wraz z całą rodziną zginął on w getcie łódzkim. Hillman nie wiedział, że Leon wraz z żoną zostali wysiedleni do Rzeszowa i najprawdopodobniej zginęli w tutejszym getcie lub w obozie zagłady w Bełżcu.

⁴³ *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. Aleksandra Namysło, Grzegorz Berendt, Warszawa: IPN, 2014, s. 405.

Adresatką, o której wiadomo, że przeżyła (ale nie wiadomo, czy dostała list), jest Lotka Goldberg. Kuzyn Lezer Lambek wysłał do niej list z Zaporozżem⁴⁴. Swoją dramatyczną historię ocalenia opisała w rzeszowskiej „księdze pamięci”⁴⁵.

Ciekawy jest list zaadresowany do Jakuba Wallacha, z którego wynika, że adresat przeżył wojnę i mieszka w Rzeszowie, na kopercie podano adres ul. Tannenbauma 6, gdzie mieściła się jedna z kilku powojennych kwater Żydów ocalałych z Zagłady. Ton listu jest pocieszający; adresat był świadomy tego, co się wydarzyło, wiedział, że stracił całą rodzinę, nadawcy – Estka, Maks i Herman – prosili go o informacje o bliskich, chociaż ich nadzieja w obliczu nadchodzących wiadomości była „abstrakcją”, zapewniali go też o swoim wsparciu i obiecywali, że wspólnie zaczną lepsze życie:

Jakub, słuchaj mojej rady – prócz nas Ty nikogo nie masz na tym świecie i jesteś jak palec sam, czekaj na nasz przyjazd [...] a potem założymy sobie nowe życie, bardziej szczęśliwe, czym ono było dotychczas dla nas. Tam, dokąd wyjedziemy, nie będą nas palcem wytykać, tam będzie wieczna pełna demokracja, tam my znajdziemy swoje szczęście i szczęście dla naszych dzieci. Nie zapominaj, Jakubie, że krew będzie szukała zemsty za te wszystkie okrucieństwa nam wyrządzone, ono musi być zapłacone dziś, ile jutro [*sic!*]. Ja i milion drugich tego nie zapomni⁴⁶.

Zakończenie

Wywiezienie poza tereny kontrolowane przez Niemców uratowało wiele osób od Zagłady. Szacuje się, że spośród 350 tys. ocalałych polskich Żydów około 250 tys. przeżyło w ZSRR. Równocześnie życie straciła co najmniej jedna trzecia osób objętych sowieckim systemem więziennym i obozowym. Ludzie nie ginęli tutaj w masowych mordach, ale na skutek ciężkiej pracy w bardzo surowych warunkach, epidemii i głodu, jakie panowały w łagrach i specposiołkach. Ich los nieco poprawiła amnestia ogłoszona w wyniku umowy Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r. oraz umowa z 12 sierpnia 1941 r. o utworzeniu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. W dalszym ciągu jednak zesłańcom doskwierał brak opieki medycznej, wycieńczenie, głód i ciężkie warunki panujące podczas transportów powrotnych do Polski. W „księdze pamięci” podrzeszowskiego miasteczka Strzyżów wspomniany jest Naftali Roth, który uniknął Zagłady, przebywając w ZSRR, ale schorowany po pobycie na Syberii i wycieńczony długą podróżą powrotną zmarł

⁴⁴ List Lezera Lambka, Zaporozże, 10 II 1945 r., k. 329.

⁴⁵ Lotka Goldberg, *I shall not die, but shall live* [w:] *Rzeszow Memorial Book*, New York: The New York Public Library and the National Yiddish Book Center, 2003, s. 98.

⁴⁶ Fragment listu wysłanego przez osoby podpisujące się imionami: Estera, Maks i Herman, Chaszuri, 14 I 1945 r., k. 364–366.

wkrótce po przyjeździe do Polski; wcześniej zdążył spotkać się z dwoma ocalałymi krewnymi ze Strzyżowa⁴⁷.

Okręgowy Komitet Żydowski w Rzeszowie określał liczbę Żydów z tego miasta, którzy przeżyli na miejscu, na 100 osób. Z ZSRR do połowy 1946 r. powróciło około 600 osób. Większość ocalałych wyjechała za granicę.

* * *

Do artykułu załączono aneks zawierający siedemnaście listów napisanych w języku polskim, ułożonych według dat powstania (dwa listy nie są datowane, w przypadku jednego podano datę ze stempla pocztowego). Na prezentowany wybór korespondencji składają się pierwsze wiadomości, wysłane do rodzin tuż po informacji o wyzwoleniu Rzeszowa, listy pisane po przeczytaniu tragicznych wiadomości z Polski (ale wciąż z nadzieją na to, że komuś z bliskich udało się przeżyć) oraz wiadomości, z których wynika, że adresaci wiedzą już o śmierci bliskich i chcą poznać jej okoliczności oraz dowiedzieć się, co stało się z ich domem i majątkiem. Prezentowane są zarówno listy pisane przez zwykłych ludzi, jak i osoby publiczne, pełniące ważne funkcje w przedwojennym Rzeszowie.

ANEKS

Kochani Rodzice!

Stojąc dzisiaj koło radia, 3 VIII 1944 usłyszałem, że Rzeszów, moje rodzinne miasto, Rzeszów, gdzie zostawiłem najukochańszych i najdroższych rodziców, mojego kochanego brata i najdroższą siostrzyczkę, ten Rzeszów został oswobodzony przez niezwyciężoną Czerwoną Armię od niemieckich bandytów. Moi najdrożsi, nie możecie sobie wyobrazić, jak my przeżywali przez ten cały czas, wiedząc, że my was zostawili w rękach band hitlerowskich. Tęsknota nasza nie miała granic, nie było tego dnia, tej godziny, żebyśmy was nie wspominali. Moi kochani, jak sobie uprzytomnię to wszystko, to można oszaleć z radości. Ja jestem teraz w Kirgizji z Sabą, jest nam dosyć dobrze. Motek jest w Polskiej Armii. Fania jest ze mną razem. Mam nadzieję, że niedaleko jest ten czas, jak wojna się skończy i będziemy znowuż razem. Ja jestem przewodniczącym Związku Patriotów Polskich. [...] Moi najdrożsi, piszę ten list i łyżę mi się leją z ócz, płacząc z radości, że mogę do was pisać. Moi kochani, napiszcie mi zaraz odpowiedź o wszystkim, błagam was, tylko prawdę napiszcie mi.

⁴⁷ Itzhok Berglass, *The Holocaust and the Aftermath. The Second World War and the Holocaust*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Strzyzow/Str233.html>.

Ze mną jest razem Rutin z Rzeszowa, jego rodzice mieli budkę na Mikoszcze⁴⁸, siostra jego była buchalterką u Lifszitza, napiszcie mi co do nich. Co porabiają u Sali w domu? U Sabiny w domu, u Furmanów? U Mika Tajericzów? Co porabia ciocia i wujek Messing? Co u Mojszej słyhać? [...]

Pozdrawiam was serdecznie i całuję

Wasz syn Idek

Całuję was wszystkich

Fania⁴⁹

Wietługa, 7 VIII 1944

Kochani Rodzice!

Nareszcie nadeszła ta upragniona chwila i można do Was, Kochani, napisać. Wprawdzie ja do Was już pisałem i nie czekając odpowiedzi, piszę dalej. Dla nas tu będzie największe święto, gdy od Was, Koch[ani] Rodzice, otrzymamy odpowiedź, że Bóg był tak miłosierny i wyrwał Was z rąk tego kata i że jesteście wszyscy zdrowi i żywi. Długie lata przeszły i my o Was nic nie wiedzieliśmy, jak Wy tam żyli i w ogóle jak Wy przeżyli to piekło. Nam Bogu dzięki przez cały czas bardzo dobrze się powodziło. Z początku pracowałem tu we fabryce wódek jako mechanik i maszynista, a już od dłuższego czasu pracuję po specjalności zegarmistrzem. Heda mi pomaga przy pracy i również zajmuje się kuchnią i gospodarstwem, Józiu chodzi do szkoły do trzeciej klasy, ale umie tylko po rosyjsku pisać, w wolnych chwilach uczę go pisać po polsku, urósł duży kawaler, nie poznalibyście go. Jak tylko otrzymam odpowiedź, tak natychmiast wyślę Wam naszą fotografię. Niejeden raz my żałowaliśmy, że Wy, Koch[ani] Rodzice, nie jesteście razem z nami, nic by Wam tu nie brakowało [...]. Chodzimy często do kina, do teatru, na tańce, ale zawsze byliśmy myślą przy Was i zawsze my Was wspominali, czy przy jedzeniu, czy gdziekolwiek my by nie byli. Józiowi kupiłem ładne angielskie ubranko, on wszystko wyrósł. Chciałbym, ażeby już w najkrótszym czasie do Rzeszowa pojechać i Was wszystkich zobaczyć żywych i zdrowych, to jest moja modlitwa i to jest moje największe życzenie. Napiszcie mi wszystko o Was i o całej naszej rodzinie, czy żyją i co porabiają. Pozdrawiam Was serdecznie, Wasz kochający Was syn

H[erman] Aimer [...] ⁵⁰

Baranowski, 4 IX 1944

Moi Najdrożsi!

Kiedy Wam pierwsze pismo wysłałem, życzyłem sobie być starszym o jeden miesiąc, czas ten upłynął i odpowiedzi niestety nie mam. Czy nie doczekam się

⁴⁸ Chodzi zapewne o stragan, który stał w miejscu zabudowanej w latach trzydziestych XX w. rzeczki Mikośki (Mikoszki).

⁴⁹ List Idka i Fani Reiberów, Kok-Jangak (zachodni Kirgistan), b.d., k. 97.

⁵⁰ List Hermana Aimera, Wietługa, 7 VIII 1944 r., k. 35.

tej szczęśliwej chwili, na którą czekam już tak długo, wydaje mi się wiekiem. Nie mogę sobie wprost wyobrazić, jak ja przeżył ten okres czasu, nie będąc z Wami razem, postacie Wasze stoją mi ciągle przed oczyma. Z fotografiami, które otrzymałem będąc jeszcze na Sybirze, podzieliłem się z Bernardem⁵¹, Twoją, Kochana Mamusiu, ja sobie zostawiłem, a fotografię Kochanego Ojca oddałem Bernardowi. Noszę ją zawsze przy sobie i nie oddałbym jej za nic w świecie. Napisałem też do żony Bernarda i do Sali i jeszcze od nikogo odpowiedzi nie otrzymałem i czy nie otrzymam? Nie, to pomieścić mi się w głowie nie może, nie mogę w żaden sposób pogodzić się z tymi myślami. Dzień, w którym od Was pismo otrzymam, stanowiąc dla mnie będzie dzień świąteczny. Co do Bernarda Wam już napisałem, zostawiłem go w Kazachstanie w 1943 r. w kwietniu, bo mnie zmobilizowano na robotę, a on stamtąd wyjechał, tak że adresu jego nie mam, jeśli Wam napisze, przyslijcie mi jego adres. O Salomonie nic nie wiedziałem od 1941 r., jak tylko wyjechał z Kazańska ASSR [sic!], w tym miesiącu przypadkowo dowiedziałem się, że mieszka w Mankencie, tj. w południowym Kazachstanie, tylko dokładnego adresu nie mam, przypuszczam, że się dowiem, w każdym razie jeśli Wam napisze, podajcie mi również jego adres. Co do mnie, mogę Wam na razie donieść, że jestem zdrow, a szczegółowo Wam napiszę wtedy, kiedy od Was pismo otrzymam.

Serdecznie Was pozdrawiam i całuję

Herman⁵²

Sowchoz Błagodatnyj, dnia 23 września 1944 r.

Świetny Zarządzie!

Mam zaszczyt prosić uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi w drodze telegraficznej wezwania powołującego mnie do pracy w zarządzie miejskim w Rzeszowie.

Prośbę moją ośmielam się uzasadnić następująco:

Od roku 1924 aż do wybuchu wojny pełniłem obowiązki ławnika, zastępującego prezydenta miasta, oraz syndyka Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa. W lipcu 1939 rada miejska w Rzeszowie powołała mnie na stanowi-

⁵¹ Losy Bernarda Jezowera zbadała jego krewna Helen Albert, opis jego tragicznej historii zamieściła w przemówieniu, które zostało odczytane 6 VII 2023 r. podczas Marszu Pamięci w rocznicę likwidacji rzeszowskiego getta. Fragment ten brzmiał następująco: „My grandmother’s brother, Bernard Jezower, upon returning to Rzeszow and learning that his wife and children were sent to their deaths in Belzec, had a mental breakdown. In Austria, he was the one who could not get a visa due to his mental state. He had been sent to a sanatorium in a small town where he was cared for in the home of an Austrian nurse. He died a few years later literally of a broken heart and lost mind. There was no Jewish cemetery and so he was taken to the nearest one in the city of Linz on the Danube. And there he was buried, whose name Jezower is a literal reflection of the city he was from and whose gravestone is inscribed with the name Rzeszow in large letters, all alone. His battered and torn family had left never to return to the continent that caused them so much pain [...]”.

⁵² List Hermana Jezowera, Baranowski, 4 IX 1944 r., k. 175.

sko ławnika na 5 dalszych lat. Za moją działalność otrzymywałem niejednokrotnie podziękowania.

Dnia 7 IX 1939 prezydent miasta powołany w szeregi Armii jako oficer rezerwy powierzył mi opiekę nad miastem. Wyjechałem zaraz na zasadzie pisemnego polecenia do Wys[okiego] Lwowskiego Województwa po instrukcję, ale więcej do Rzeszowa wrócić nie mogłem, bo wróg nazajutrz zajął miasto. Zamieszkałem w Truskawcu, przy rejestracji uchodźców podałem, że zamierzam wrócić do miasta ojczystego. Następnie przesiedlono mnie na Sybir w tajgę bodajbińską. Pracowałem zrazu w lesie, potem w charakterze buchaltera na różnych placówkach gospodarczych. Obecnie wraz z innymi uchodźcami przeniesiony do miejscowości Błagodatnyj, położonej w stepach saratowskich, pracuję tutaj w kancelarii zarządu.

Pragnę jeszcze za życia wrócić do mojego ukochanego Rzeszowa i dalej pracować dla jego dobra. Dlatego proszę gorąco o wysłuchanie mojej prośby, co umożliwi mi powrót do Zmartwychwstałej Ojczyzny.

O ile wysłanie wezwania w drodze telegraficznej będzie niemożliwe, proszę o jak najrychlejsze przysłanie w drodze zwyczajnej.

Składam z góry wyrazy serdecznej podziękii i kreślę się z najgłębszą czcią

Dr Feliks Hopfen⁵³

Engels, dnia 9 X 1944 r.

Szanowny Panie Mecenasiu!

Jako prezes kahału miasta Rzeszowa zwracam się do P. Mecenasa z prośbą, ażeby P. łaskawie nam napisał, gdzie się znajduje rodzina Juda Mohr z żoną i córką Lea. Oni handlowali piórami w Rzeszowie do wojny. W 1941 r. dostaliśmy od nich ostatni list. Wtedy oni mieszkali na ulicy Tannenbauma 6. Od tego czasu nie mamy żadnych wiadomości od nich. Otóż bardzo proszę, ażeby P. był łaskawy interesować się tą rodziną i od razu nam napisać, gdzie oni są, gdzie mieszkają, czym się zajmują. Jak dla P. Mecenasa nie jest ciężko, proszę im powiedzieć, że rodzina Rosnerów z Krosna tu mieszkają i między nami też się znajduje Rosner Szyja. Wszyscy razem jesteśmy w Engelsie, pracujemy jako cholewkarze, nieźle się nam powodzi, tylko jedno marzenie, ażeby się wojna czym prędzej skończyła i już pojechać do swojego domu. Wprawdzie czytałem list u P. Druckera od P. Mecenasa, tak, że włosy stają na głowie, ale w każdym razie człowiek żyje tą nadzieją, że przecież nie wszystkich Hitler wymordował. Teraz mam jeszcze jedną prośbę do P. Mecenasa, ażeby [...] z Rzeszowa napisali do naszych rodziców do Krosna, że żyjemy chwała Bogu wszyscy razem, pracujemy, zarabiamy, tylko czekamy znak życia od nich z Krosna. [...] Szan. P. Mecenasiu, z płaczem w oczach proszę ażeby nam tę sprawę załatwił, bo tylko P. Mecenas może nas informować dokładnie w tej sprawie. My już pisaliśmy dziesiątki telegramów i listów do

⁵³ List Feliksa Hopfena, sowchoz Błagodatnyj, 23 IX 1944 r., k. 9.

Rzeszowa i do Krosna, ale odpowiedzi ani jednego słowa. Proszę nam jeszcze napisać nowości z Rzeszowa i okolicy, bo nas to bardzo interesuje. [...]

Pozdrawiamy serdecznie i życzymy dalszych szczęśliwych lat w swojej ciężkiej pracy.

Z poważaniem

Rozner Majer, Rozner Szyja, Rozner Wolf, Rozner Ruwen z żoną,
Rozner Estera z Leżajska córka Szulima Feifa z Leżajska⁵⁴

Moi Ukochani! Wierzę święcie, że jesteście żywi i zdrowi i mój fatalny pech chce, żebym wiadomości od was nie miała, mimo bardzo wielu wysłanych pism. Przekonana jestem, że i wy piszecie. Mówią tutaj uporczywie o tym, że wkrótce do domu wrócimy, a ja marzę o tym szczęściu zobaczenia wszystkich mi drogich. Mąż Reginy jest już blisko 3 lata rozłączony z rodziną, i jedna i druga strona tęskni za sobą, a co gorsza od 8 miesięcy on nie pisze, a ona rozpacza. Ja pracuję jako wychowawczyni i nauczycielka w Polskim Domu Dziecka, a dzieci nasze chodzą do szkół i b. dobrze się uczą. Zapewne Wasze dziewczynki są już dorosłe panienki, a ojciec ich dumny z tych piękności. Serdecznie Was całuję i życzę wszystkiego najlepszego.

Rega⁵⁵

Buchara, 10 X 1944 r.

25 X 1944

Kochany Natanie!

Z listu p. dra Thalera dowiedziałem się, że Ty jesteś w Rzeszowie i że Ty jeden ocalałeś z naszej tak dużej rodziny, dlatego chcę nawiązać z Tobą kontakt. Proszę Cię, k[ochany] Natanku, napisz dokładnie o każdym z naszej rodziny ze Staroniwy, kiedy zginęli i w jakich okolicznościach, ja już pisałem do sąsiadów ze Staroniwy i nie mam żadnej odpowiedzi. Proszę, napisz mi dokładnie o wszystkim, w jaki sposób ocalałeś.

Serdecznie Cię pozdr[awiam] i całuję. Natan

Ze Stanisławowa też nikt nie pozostał⁵⁶.

Kochana Helu!

Ja Twoja siostra Lusja piszę do Ciebie po raz pierwszy po tak długim milczeniu, na pewno się zdziwisz, gdy otrzymasz pismo ode mnie, na pewno zapomniałaś już, że istnieję jeszcze na świecie. [...] Droga siostra, jeśli to pismo dojdzie do Ciebie, proszę Cię, nie zwlekaj z odpowiedzią. Napisz, czy jesteś zdrowa, czy K[ochana] mamusia żyje i jest zdrowa, kto jeszcze jest w domu u nas [...] Kochana Helu, nie gniewaj się na mnie, że tak długo milczałam, nie było można-

⁵⁴List Majera Roznera, Engels, 9 X 1944 r., k. 157.

⁵⁵List Regi Weiss, rejon stalinabadzki, 1 V 1945 r., k. 264.

⁵⁶List Natana Bodnera, 25 X 1944 r., k. 27.

ści mnie pisać. Teraz, gdy słyszałam, że nasze miasto oswobodzili, piszę, a łzy z ócz ciekają jak deszcz. Droga siostrzo, teraz napiszę Ci o mnie. Ja teraz jestem zdrowa, pracuję w ciałchanie⁵⁷, [...] stoję w pomieszczeniu i sprzedaję herbatę gorącą po 3 ruble czajnik, pracuję bardzo ciężko, cały dzień stoję na nogach, do 12 godziny w nocy. Dostaję za to funt chleba [...] chleb dostaje ten, kto pracuje, na karteczki, a dzieci i starsze, które w domu są, dostają 30 gram mąki. Kochana Helu, już piąty rok jak wyjechałam z domu, bardzo wiele przeżyłam od tego czasu, tak, że jestem nie do poznania, całymi nocami myślę, jak by do domu się dostać, a gdy już tam będę, na pewno wszystko się zmieni i będzie dobrze. Ja, droga siostrzo, jestem bardzo daleko od was, znajduję się w Średniej Azji [...]. Teraz jak chcesz, żebyś powróciła do domu, trzeba mi od was [...] dostać wyzyw, zależne to od Ciebie. Ty potrzebujesz iść tam w milicji i pokazać list otrzymałaś od siostry, pokazać adres: tutaj znajduje się moja siostra, jedna sama, potrzebuję dla niej wyzyw posłać. Gdy ja dostanę od Ciebie odpowiedź, że żyjecie, ja tutaj wezmę przepustkę i będę mogła przyjechać. Gdy będę w domu, wszystko wam opowiem ze szczegółami. Droga Helu, błagam Cię, daj zaraz odpowiedź, zalewam się łzami tak, że nie widzę, co piszę. Przebacz, droga Helu i kochana mamusiu, wiem, że źle zrobiłam, wyjeżdżając z domu. [...] Kochana Helu, kończę [...]. Daj odpowiedź, pisz po polsku, bo ja po rusku nie umiem. Kończę, na ulicy deszcz pada, a z ócz moich łzy płyną, chodzę bosymi nogami, a zima podchodzi ode mnie [*sic!*]. Twoja siostra Lusja. Proszę odpowiedz, już dłużej nie mogę z tęsknoty.

Lusia⁵⁸

Melekess, 6 XI 1944 r.

Szanowni Obywatele!

Dużo już pism wysłałem do naszego miasta pod adresem moich rodziców: Liebera Isaka, Grodzisko 3, właścicieli cegielni kręgowej Drabinianka, i pod adresem krewnych: Standel Berta i Adler Markus, Słowackiego 8 – jednak od nikogo jednej odpowiedzi nie otrzymałem. Zwracam się do Was, szanowni Obywatele, z zapytaniem o moich rodziców i rodzeństwo. Jestem najstarszym synem Liebera Isaka i czuję się zobowiązany zaofiarować Wam, szanowni Obywatele, moje usługi w pełnym uruchomieniu cegielni w Drabiniance i uruchomieniu znajdującej się tam kaflarni. Jeżeli zatem jest Wam możliwym, wyślijcie mi prawo przyjazdu do Rzeszowa. Adres mój: Melekess Uljanowski, fabryka Klary Cetkin, Lieber Chaim Isakowicz.

[...]

⁵⁷ Czajchana, herbaciarnia.

⁵⁸ List Lei Jeżower, Syr-daria (Uzbekistan), b.d., na stemplu pocztowym listopad 1944 r., k. 287.

Szanowny Obywatel Prezydent Miasta Rzeszowa!

Ja, obywatel miasteczka Trzebinia obok Krakowa, które jeszcze nie jest oswobodzone od niemieckich bandytów, gdzie została moja żona z dziećmi i od roku 1941 nie ma żadnych wiadomości.

Szanowny Obywatelu, proszę bardzo mnie o poinformowanie, czy u Was jest kto meldowany z rodziny Schreierów Bernarda.

Schreier Bernard jest moim wujkiem, który przyjechał do Rzeszowa z Bielska w 1940 z rodziną, z fachu jest krawcem.

Szanowny Obywatelu, ja z góry Wam dziękuję za informacje, które spodziewam się otrzymać.

Z poważaniem

Feiler Herman⁵⁹

8 I 1945

Komukolwiek z lokatorów domu przy ul. Baldachówka 7.

Szanowni Państwo! W Rzeszowie przy ul. Baldachówka 7 na II piętrze mieszkała moja siostra Izabela Grünberg, od której dostałem ostatnią wiadomość w czerwcu 1941, pisaną do mnie na Sybir. Obecnie wysłałem do niej całą masę kartek, ale niestety nie otrzymuję żadnej odpowiedzi. Proszę łaskawie napisać coś o jej losie oraz o losie jej służącej Ewy Dziemka. Poza tym interesuję się losem znajomych zamieszkałych w tym domu [...]

Henryk Grünberg, Krasnoarmiejsk, 10 stycznia 1945⁶⁰

Mieszkańcy tego domu!

Bardzo proszę otwierać mi na tę kartkę, komu ona dostanie się do ręki. Tutaj mieszkał wraz ze swoją rodziną Tenzer Izak krawiec. Jeżeli oni dokąd wyjechali i wiecie gdzie, to napiszcie. Bardzo będzie wam wdzięczny jego brat Tenzer Leon⁶¹.

Kuszwa, 27 stycznia 1945

Wielmożny Panie Doktorze!

Dzisiaj dopiero oddano mi sz[anowne] pismo W. Pana Doktora z 26 IX 1944, adresowane do Krasnouralska, a ja w międzyczasie przeniósłem się do sąsiedniej Kuszwy, gdzie sam żyję i pracuję bez jakichkolwiek krewnych i z trudem się utrzymuję.

Aczkolwiek przedtem już zięć mój Leopold Guttman, będący na froncie w brygadzie tankowej Dywizji Polskiej, uświadomił mi o tragedii zaszłej z moją i jego rodziną w Rzeszowie, oficjalne potwierdzenie śmierci mojej kochanej żony, braci i siostr oraz Matki, zamordowanych przez bandytów niemieckich, okropnie mną wstrząsło.

⁵⁹ List Hermana Feilera do prezydenta Rzeszowa, 8 I 1945 r., k. 118.

⁶⁰ Jeden z dwunastu listów Henryka Grunberga, Krasnoarmiejsk, 10 I 1945 r., k. 286.

⁶¹ List Leona Tenzera, Korsuń, b.d., k. 424.

Znajomi współtowarzysze ukrywali przede mną pismo W. Pana Mecenasu przez czas dłuższy, by zaoszczędzić mi zmartwienia, i oddali mi go dopiero, gdy już z listu zięcia mojego całą i nagą prawdę wiedziałem. [...]

Co stało i dzieje się z majątkami zamordowanych? Czy nie można by W. Panu Mecenasowi udzielić pełnomocnictwa co do nieruchomości naszych? Czy nie mógłby mi W. Pan Mecenas przysłać wyzewu naszych władz, bym mógł przyjechać celem zlikwidowania spraw majątkowych itd.?

Wiem, jak okropnie na mnie przyjazd do „domu” zdziała, lecz chciałbym jak najprędzej uregulować i zlikwidować tam wszystko i pojechać do syna, do Palestyny, by tam swoje prochy złożyć. [...]

W oczekiwaniu odwrotnej i wyczerpującej odpowiedzi kreślę się, pozdrowienia łącząc.

Z należnym poważaniem

Jakub Rebhun⁶²

5 lutego 1945

Kochana Mamo! Piszę już nie pierwszy list do was i nie dostaję żadnej odpowiedzi. Kochana Mamo, chciałem się dowiedzieć, co tam słyhać u was, [...] co słyhać w domu. Napiszę kilka słów, [...] co słyhać u mnie. Pracuję jako fryzjer, zarabiam nieźle, jem i piję i w ogóle mi się nieźle powodzi, tylko jestem źle ubrany trochę, ale to nie szkodzi, jeśli będę żywy, to wszystko się poprawi. Na pewno jesteście bardzo zadowoleni, że wygonili Niemca i z Rzeszowa, w ogóle i z Polski. Pierwszy raz, kiedy ja usłyszałem, że Rzeszów jest wolny, to ja byłem bardzo zadowolony. Mamo, ja chciałem pójść do wojska, to lekarz mi odmówił, ponieważ byłem chory, no ja staram się pójść do wojska. Na razie kończę list. Pozdrawiam Was ode mnie

Schanker I., urodz[ony] Rzeszów⁶³

Kochana Siostró! Ja już pisałem kilka razy do domu, nie mam jeszcze odpowiedzi. Ja obecnie znajduję się w szpitalu w Omsku na Syberii, jestem raniony z frontu w nogę, rana nie jest ciężka, tak, że za kilka tygodni wyjdę zupełnie zdrowy. Ogromnie się martwię, że do tej pory nie mam z domu żadnych wiadomości. O mnie się nie martwicie, na razie jestem w szpitalu, żyję w dobrych warunkach, wkrótce będę zupełnie zdrowy. Gdy tylko wojna się skończy, przyjadę z powrotem do domu. Proszę, napiszcie. Bywajcie zdrowe, całuję Was, Wasz syn

Eisig Schnell, 15 marca 1945⁶⁴

⁶² List Jakuba Rebhuna, Kuszwa, 27 I 1945 r., k. 56.

⁶³ List I. Schenkera, 5 II 1945 r., k. 309.

⁶⁴ List Izaaka Schnela, Bijsk, 15 III 1945 r., k. 362.

Melekess, 16 IV 1945 r.

Szanowni Panowie!

Dużo pism wysłałem już do mojego Rzeszowa. Żadnej odpowiedzi jednak nie otrzymałem od nikogo. Jakkolwiek z dalszego wysyłania pism zrezygnowałem, to jednak wobec osiągniętej wiadomości, że zorganizowały się w Polsce komitety Żydów, postanowiłem do Was zwrócić się z prośbą o poinformowanie mnie o losie moich rodziców: Izak i Sabina Lieber, mieszkających do wojny przy ulicy Grodzisko 3 (dom dra Wassermana), o losie rodzeństwa: Sali, Samka, Regini i Lonka – mieszkających przy rodzicach.

Chciałbym znaleźć ślad choć jednej z wspomnianych osób, a myśl, że ktoś z moich najbliższych może potrzebuje pomocy – rozdziera mi serce, zdając sobie sprawę, że ja jestem w stanie pomóc, a nie wiem, gdzie się znajdują.

Zwracam się do Was z prośbą, Panowie, abyście mi wysłali odpowiedź, niezależnie od tego, jak ona ma wyglądać, sam fakt, że otrzymam list z mojego miasta urodzenia, z miasta, w którym przebyłem do ewakuacji (7 IX 1939 r.), świadomość, że mój Rzeszów żyje, że barbarzyńiec niemiecki wszystkich nie wymordował – wcieli w moją duszę nową wiarę.

Zasyłałem serdeczne pozdrowienia

Chaim Lieber⁶⁵

20 IV 1945

Moi Kochani! Piszę tę kartkę w przestrzeń daleką do Rzeszowa... Dowiedziałem się, żeście się uratowali i żyjecie. Ja byłem w głębi Rosji, w Średniej Azji, i zostałem zmobilizowany razem z innymi lekarzami do Armii Polskiej. Obecnie pracuję w szpitalu w głębi terytorium Niemiec. Stąd droga na Berlin. Z jaką satysfakcją piszę te słowa. Pracuję jako lekarz sanitarny, jestem w randze kapitana. Gdy mi odpiszecie, dokładniej Wam o sobie odpiszę. [...] Kto z rodziny z Rzeszowa żyje? Z żoną mam telegraficzną komunikację. Już zapewne wkrótce zobaczymy się, bo nie ominę Rzeszowa po wyjeździe stąd. Bardzo proszę zaraz mi odpisać, bym mógł być pewny, że kartka Was doszła. [...] Serdecznie Was pozdrawiam, Wasz [?]⁶⁶.

Szanowny Panie Thaler!

Głębokim żalem i bólem serca czytałem (łaskawą) wiadomość od Pana o śmierci w getcie mojej rodziny, matki Beili Grüner i siostr Adeli i Reginy. Było to wstrząsającym ciosem dla mnie, ponieważ straciłem wszystkich bliskich.

Sz. Panie, proszę mi napisać szczegółowo, kiedy i w jakich warunkach oni zginęli? Czy zginęli też: wujek mój Salomon Zwirn z rodziną [...], kuzynka Rózia Reichman [...], sąsiedzi państwo Kresch, Jamowie, Schifmanowie, państwo Singer

⁶⁵ List Chaima Liebera do Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Rzeszowie, 16 IV 1945 r., k. 207.

⁶⁶ List Józefa Nowera do dr. Abrahama Thalara, poczta polowa, 20 IV 1945 r., k. 294.

[...]. Jeśli nie przedstawia to Panu trudności, to proszę o łaskawe napisanie mi nazwiska ludności żydowskiej pozostałej przy życiu. Proszę o natychmiastową odpowiedź, za co będę Panu wdzięczny do końca życia.

Z poważaniem

Samuel Grüner⁶⁷

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

zespół nr 226: Zarząd Miejski w Rzeszowie, Komitet Żydowski w Rzeszowie, Korespondencja osób poszukujących swych rodzin w Rzeszowie 1944–1945, t. I–IV, sygn. 80–83

Literatura przedmiotu

Barański Stanisław, Falkowski Józef, *Korespondencja obozowa w okresie II wojny światowej*, Warszawa: Polski Związek Filatelistów Okręgu Warszawskiego, 1993.

Dzieje Rzeszowa, t. 3: *Rzeszów w okresie międzywojennym i okupacji (1918–1944)*, red. Feliks Kiryk, Rzeszów: Urząd Miasta, 2001.

Kotula Franciszek, *Losy Żydów rzeszowskich 1939–1944. Kronika tamtych dni*, Rzeszów: Społeczny Komitet Wydania Dzieł Franciszka Kotuli „Mitel”, 1999.

Ochendusko Tadeusz, *Leksykon nauczycieli i wychowanków I Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie urodzonych pomiędzy XVII wiekiem a 1945 rokiem*, Rzeszów: Wydawnictwo Collegium Ressoviense, Bonus Liber, 2010.

Poradowski Stanisław, *Zagłada Żydów rzeszowskich*, cz. 1–4, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1983, nr 2/3; 1984, nr 1/2; 1985, nr 3/4; 1988, nr 1/2.

Rączy Elżbieta, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów: IPN, Uniwersytet Rzeszowski, 2014.

Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady, red. Lidia Zessin-Jurek, Katharina Friedla, Warszawa: ŻIH, 2020.

Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej. Świadczenia zebrane przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1942–1943, wstęp i oprac. Siekierski Maciej, Tych Feliks, Warszawa: Rosner i Wspólnicy, 2006.

Netografia

<https://www.jewishgen.org/yizkor/strzyzow/str233.html>

<https://www.jewishgen.org/yizkor/rzeszow/rze264.html>

<https://www.jewishgen.org/yizkor/lancut/lancut.html>

http://josephtaler.com/life_in_poland.html

⁶⁷ List Samuela Grünera, Kyzylkyja (obwód oszyński, Kirgistan), 4 XI 1944 r., k. 67.

